Cena 2 zł

Lublin, sobota 6 kwiecień 1946 r.

Dziś 6 stron

BIBLIOTEKA K.U.L.

GAZETA LUBELSKA

Rok II

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 96 (403)

La Guardia wzywa

do oszczędnej gospodarki zapasami żywnościowymi

Obrady konferencji zbożowej w Londynie

LONDYN. W drugim dniu obrad konferencji w sprawie pomocy zbożowej dla Europy, nowy dyrektor generalny UNRRA, La Guardia wystąpił z gorącym apelem do narodów na świecie, by wzięły udział w niesieniu pomocy milionom głodujących.

Wezwał on również kraje korzystające z pomocy, by w większym niż dotychczas stopniu oszczędzały zasoby krajowe i zasoby otrzymywane z zagranicy. Przede wszystkim kraje te powinny rozprawić się z czarnym rynkiem.

Apel La Guardii został odczytany, ponieważ nie mógł on przybyć do Londynu osobiście.

PRZEMÓWIENIE ATTLEE'GO

LONDYN. Podczas debaty nad sytuacją żywnościową świata w Izbie Gmin, premier brytyjski Attlee oświadczył, iż w chwili obecnej miliony ludzi musi ograniczyć swoje spożycie, aby dopomóc narodom zagrożonym głodem. Premier Attlee podkreślił jednak, iż naród hinduski, który walczył ramię przy ramieniu z Wielką Brytanią, i państwa, które cierpiały pod okupacją niemiecką, mają większe prawa do uzyskania pomocy żywnościowej, niż Niemcy i Japończycy.

POMOC DANII

LONDYN. Na posiedzeniu nadzwyczajnej konferencji do spraw pomocy zbożowej dla Europy delegat duński zaznaczył, że Dania pragnąc przyjść z pomocą w przezwyciężaniu trudności nie tylko ograniczyła własną konsumcję zboża, ale również starała się posługiwać własnymi zasobami. Dlatego też Dania była w tej szczęśliwej sytuacji, że po wyzwoleniu mogła dopomóc państwom wyniszczonym, eksportując tam masło, bekony, jajka i inne środki żywnościowe. O ile Dania będzie mogła nadal otrzymywać zwykłą ilość paszy dla bydła i makuchów, to będzie ona w stanie powiększyć swój doroczny eksport masła o 60 do 80 tys. kg., a bekonów o 100.000 kg.

LONDYN. Na początku posiedzenia czwartkowego przewodniczący konferencji Noel Backer oświadczył, że szef amerykańskiego komitetu nadzwyczajnego do walki z głodem, Herbert Hoover, przybył do Wielkiej Brytanii. Na wniosek przewodniczącego komisja jednogłośnie postanowiła zaprosić Hoovera, by zabrał głos na konferencji w piątek.

OŚWIADCZENIE MIN. SZTACHELSKIEGO

Minister aprowizacji Sztachelski oświadczył, że Polska znajduje się w ciężkiej sytuacji gospodarczej. Obecny brak zboża może utrudnić wysiłki zmierzające do odbudowy kraju i spowodować dalsze straty w ludności. Minister Sztachelski podkreślił, że Polska straciła 6 milionów ludności w czasie wojny i nie może sobie pozwolić na dalsze straty. W czasie okupacji Niemcy wygłodzili ludność polską, obniżając jej zdolność do pracy. W okresie od maja do nowych zbiorów deficyt w Polsce będzie wynosił 330 tysięcy ton. Polska będzie musiała obniżyć rację żywnościowe dla ludności nie pracującej na roli do 200 gr. chleba dziennie. Rząd polski zakazał używać jęczmienia na piwo i kartofli na wódkę. Rząd jednak nie może zmniejszyć paszy dla bydła, ponieważ Polska i tak już straciła 60 proc. bydła i 85 proc. świń. Wiele gospodarstw rolnych nie posiada ani jednej krowy, ani jednego konia. Wielu gospodarzy w Polsce nie posiada zboża dla konsumcji, ani dla zasiewów wiosennych.

Układ

radziecko-perski podpisany

TEHERAN, 5.4. (Obsł. wł.). Dziś podpisany został w Teheranie nowy traktat radziecko-perski. W imieniu Persji podpisał traktat premier Sultaneh, w imieniu ZSRR — nowy ambasador radziecki, przybyły niedawno do Teheranu. Jednocześnie wydano komunikat, który stwierdza, że rządy obu państw doszły do całkowitego porozumienia. Wojska radzieckie zostaną wycofane z Persji w terminie 6-tygodniowym, licząc wstecz od 24 marca do 6 maja. Co się tyczy propozycji utworzenia persko-radzieckiego towarzystwa naftowego, to zostanie ona przedłożona parlamentowi perskiemu w ciągu 6 miesięcy. Sprawa Azerbejdżanu potraktowana została jako wewnętrzna sprawa Persji. Nadmieniono także, że w najbliższym czasie w Azerbejdżanie zostanie przeprowadzonych szereg reform społecznych i politycznych.

Wybory w Grecji były sfałszowane

Partie lewicowe protestują i domagają się nowych

WASZYNGTON. Greckie ministerstwo spraw wewnętrznych wciąż jeszcze otrzymuje doniesienia od prefektów prowincjonalnych, stwierdzające, iż prawie połowa wyborców umieszczonych na listach nie żyje, utraciła już dawno prawo głosowania, lub też wyemigrowała od przeszło 10 lat. Jednocześnie wpłynęły doniesienia od przedstawicieli rządu, stwierdzające, iż nazwiska wielu obywateli uprawnionych do głosowania zostały skreślone ze spisów wyborczych.

LONDYN. EAM i inne grupy lewicowe, które zbojkotowały wybory, wystosowały protest do regenta Damaskinosa i do mocarstw sojuszniczych, stwierdzając, że wybory były sfałszowane. Protest podkreśla, że regent nie powinien zwiększać swej odpowiedzialności przez zatwierdzanie tych sfałszowanych wyborów i wzywa arcybiskupa Damaskinosa do utworzenia rządu, składającego się z przedstawicieli wszystkich partii politycznych. Rząd ten przygotowałby w jak najkrótszym czasie nowe, wolne i sprawiedliwe wybory. Partie lewicowe podkreślają w proteście, że ponad 55 proc. wyborców wstrzymało się od głosowania i nazywają wybory „farsą prima aprilisową". Protest stwierdza, że: „kontynuowanie tej farsy wyborczej może mieć katastrofalne konsekwencje dla Grecji i może spowodować niebezpieczne komplikacje za granicą".

Agencja Reutera donosi następnie, że 2 główne partie, które „wyszły zwycięsko" z wyborów w Grecji, partia populistów i blok centrowy, osiągnęły porozumienie w sprawie plebiscytu, mającego rozstrzygnąć o przyszłym ustroju Grecji. Sądzono, że największą przeszkodą w dojściu do porozumienia będzie data wyznaczenia plebiscytu. W greckich kołach politycznych twierdzą, że sir Clifford Norton, ambasador brytyjski w Grecji, wysunął 3 zadania wobec przywódców partii populistów:

1) sprawa monarchii nie powinna być rozstrzygnięta w chwili obecnej,

2) arcybiskup Damaskinos powinien nadal pełnić funkcje regenta,

3) nowy rząd powinien oprzeć się na zasadzie szerokiej koalicji.

LONDYN. Między partią monarchistyczną i blokiem partii umiarkowanych doszło do porozumienia, na mocy którego sędzia Pulitzas otrzymał misję utworzenia nowego rządu greckiego. Teki w nowym gabinecie zostały podzielone w sposób następujący: przywódca partii monarchistycznej Tsaldaris — minister spraw zagranicznych, monarchista Teotokis — minister spraw wewnętrznych, Mavromihalis — minister obrony narodowej, Stefanopulos — minister koordynacji, przedstawiciel partii narodowo - liberalnej gen. Conatas — minister komunikacji, Alexandris — minister gospodarki narodowej. Trzej przywódcy bloku partii umiarkowanych Papandreu, Kanallopulos i Venizelos otrzymali stanowiska ministrów bez teki.

Nowy premier jest bezpartyjny i dotychczas sprawował urząd przewodniczącego Rady Stanu. Nowy gabinet złożył przysięgę regentowi i arcybiskupowi Damaskinosowi.

LONDYN. Nowy grecki minister spraw zagranicznych Tsaldaris podał do wiadomości, że nowy parlament zbierze się 29 kwietnia. Rząd zwróci się do parlamentu z żądaniem rozpisania plebiscytu w sprawie powrotu króla. (PAP)

—ooo—

Miejski Komitet Obywatelski

P.P.O.K. w Lublinie

Celem zapewnienia możliwie najlepszych wyników subskrypcji Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju, tudzież równomiernego i sprawiedliwego jej rozdziału na wszystkie warstwy społeczeństwa, ukonstytuował się M.K.O. P.P.O.K. w Lublinie, w skład którego weszli przedstawiciele najważniejszych zrzeszeń, a mianowicie: kupieckich, przemysłowych, rzemieślniczych, wolnych zawodów, pracowniczych związków zawodowych, przedstawicieli wyznań religijnych, partii politycznych, młodzieżowych, wyższych uczelni, organizacji wyższej użyteczności publicznej itp.

W skład Zarządu powyższego Komitetu weszli jako: przewodniczący ob. Dymowski Tadeusz — przewodn. WRN, oraz wiceprzewodniczący: ob. Rzechowski Michał — z ramienia Stowarzyszenia Kupców, ob. Juściński — ze Zw. Samoistnych Rzemieślników, ob. adw. Estreich Stanisław z wolnych zawodów, ob. Cudny Aleksander z partii politycznych i ob. Domagała Zygmunt z Rady Zw. Zawodowych, a ponadto jako sekretarz ob. Rytel Konstanty ze Związku Zawodowego Pracowników Skarbowych i jako skarbnik ob. Stankiewicz — pracownik Banku „Społem".

Na najbliższym posiedzeniu Miejskiego Kom. P.P.O.K. zostaną powołane do pomocy w pracach dwa Miejskie Obywatelskie Podkomitety P.P.O.K.

W miarę narastających prac W.M.P.P.O.K. w Lublinie, jako też wymienionych Podkomitetów, społeczeństwo lubelskie będzie informowane nadal przez Komitet za pośrednictwem prasy miejscowej.

Adres Miejskiego Komitetu O.P.P.O.K. w Lublinie, Krak. Przedmieście 78. pok. 40 II piętro, tel. 13-75.

—ooo—

Przed ostatnim posiedzeniem

Ligi Narodów

BERN, 5.4. Wobec zbliżania się terminu, w którym ma zebrać się Liga Narodów na swą ostatnią sesję, prasa szwajcarska przypuszcza, że funkcje Ligi będą przekazane Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W kołach dyplomatycznych w Bernie uważa się za prawdopodobne że gmach Ligi Narodów zostanie wykorzystany przez Radę Gospodarczo-Społeczną ONZ oraz Międzynarodowe Biuro Pracy. W przewidywaniu rozwiązania Ligi rząd szwajcarski udzielił Międzynarodowej Organizacji Pracy tych samych praw eksterytorialności, z jakich korzystała Liga.

Wysuwa się też inne wnioski, mianowicie, aby majątek i budynki Ligi zostały przekazane rządowi Stanów Zjednoczonych w celu utworzenia międzynarodowej organizacji zdrowia, która obrałaby za siedzibę Genewę. Proponuje się również, aby 3/4 majątku Ligi w gotówce przekazano UNRRA.

Zboże radzieckie

dla Francji

PARYŻ, 5.4. (Obsł. wł.). Ambasador radziecki w Paryżu Gogomołow udał się dziś do Marsylii, aby być obecnym przy wpłynięciu do portu pierwszego okrętu ze zbożem radzieckim dla Francji. W ciągu najbliższych dni 4 następne okręty ze zbożem opuszczą porty w Constanzy i Odessie i odpłyną do Francji.

Aresztowanie

sekretarki Hitlera

LONDYN, 5.4. Policja amerykańska aresztowała w Wettingen, w pobliżu Würzburga, kobietę nazwiskiem Maria Thekea, która była jakoby prywatną sekretarką Hitlera. Mąż jej zajmował wysokie stanowisko, jako oficer SS w kwaterze Hitlera, a ojciec pełni funkcję sędziego w Monachium pod okupacją amerykańską.

Po krzyku

(Le Be) Istnieje kategoria ludzi, dla których najświętszą sprawą jest sprawa — nafty. W obronie interesów naftowych ludzie ci gotowi są do największych poświęceń, a nawet do przelewu krwi, naturalnie cudzej. Inwestycje naftowe są tak olbrzymie i tak rentowne, a gospodarcze i polityczne wpływy anglosaskich koncernów tak głębokie, ich pośrednia propaganda tak efektowna, że nawet lewicowi mężowie stanu, zakwalifikowani przez swoją polityczną przeszłość i przez robotniczych wyborców, poczuwają się do obowiązku obrony koncernowych, imperialnych interesów, jako interesów ogólnonarodowych.

Ilustracją gospodarczej potęgi koncernów naftowych jest np. Anglo-Persian Oil Company, która eksploatuje złoża naftowe w południowej Persji na terenie 250 tys. kilometrów kwadratowych. W ubiegłym roku wydobyto na terenie tej koncesji 17 mil. ton nafty — w efekcie pracy 60 tys. robotników. Anglo-Persian Oil Company ma w Persji pełną autonomię, posiada własne linie kolejowe, flotę, lotnictwo i bazy lotnicze, policję.

Ilustracją politycznej potęgi koncernów naftowych było wyolbrzymienie radziecko-perskiego zatargu. Agentury telegraficzne, prasa o milionowych nakładach, politycy oplątani siecią wpływów naftowych, zamaskowanych ogólnonarodowymi frazesami, podnieśli krzyk, stwarzali atmosferę wojenną, aby szantażować Związek Radziecki, który domagał się uznania swoich interesów w kraju bezpośrednio z nim sąsiadującym.

Persja jest półkolonią anglosaskiego kapitału. Rządy Persji nie mogły wykorzystać naturalnych bogactw kraju, źródeł naftowych, udzielały więc zagranicznym interesantom — przede wszystkim rosyjskim i angielskim — koncesje naftowe. W roku 1921 rząd radziecki zrezygnował z koncesji rosyjskich w Persji, pod warunkiem, że koncesje te nie będą oddane innym państwom lub obywatelom innych państw. Był to warunek dyktowany przez instynkt samozachowawczy, ponieważ właśnie przez Persję szła droga brytyjskiej interwencji przeciw rewolucji rosyjskiej, interwencji, uwzględniającej przede wszystkim interesy koncernów naftowych, które łakomiły się na radzieckie źródła naftowe w Baku i Turkmenii.

Rząd irański nie dotrzymywał, konsekwentnie nie dotrzymywał warunku radzieckiego. Wielokrotnie zawierał on z koncernami naftowymi umowy o eksploatacji rosyjskich koncesji. Powstała groźba urządzenia takich przyczółków na granicy rosyjskiej, jakie Anglo-Persian Oil Company ma w południowym Iranie: autonomicznych anglosaskich republik naftowych, z lotniskami, żandarmerią, liniami kolejowymi itd. Wielokrotnie rząd radziecki protestował przeciw udzieleniu takich koncesji, umowy zostały cofnięte — i znowu zawarte. W ostatniej fazie rząd radziecki żądał zwrotu rosyjskich koncesji. Jest to jedyny środek zagwarantowania sobie równowagi wpływów w Persji, która się, jak sama oświadcza, nie może obejść bez obcych inwestycji i fachowców.

Międzynarodowe koncerny zmobilizowały całą swoją polityczną siłę aby nie dopuścić do równouprawnienia Rosji. Podtrzymano polityków perskich, którzy zajmowali wobec Rosji stanowisko nieprzejednane. Wywołano krzyk o wojnie.

Polityka radziecka zdemaskowała intrygi i, nie rezygnując ze swoich zasadniczych interesów, zlikwidowała zatarg: wojska radzieckie wycofują się z Persji, zostaje utworzone towarzystwo naftowe pod wspólnym zarządem radziecko-perskim, sprawę Azerbejdżanu uznaje ZSRR jako wewnętrzny problem Persji.

Rosja nie dała się szantażować przez krzyk o wojnie i usunęła podstawy stworzenia atmosfery wojennej. Jest to jeszcze jeden wkład Rosji do utrwalenia pokoju na świecie

Niech żyje Hiszpania republikańska

Wybitna działaczka francuska Madeleine Braun nadesłała Agencji Prasowo - Informacyjnej poniższy artykuł, poświęcony sprawie Hiszpanii republikańskiej, a więc sprawie, która jednako jest bliska zarówno narodowi polskiemu, jak i francuskiemu.

W chwili gdy fala demokracji coraz bardziej ogarnia Europę, gdy młode siły ludowe zrzucają ostateczne jarzmo faszystowskie, wolne narody całego świata mają bezwzględny obowiązek przyczynienia się do rozwiązania kwestii hiszpańskiej.

Satelita Hitlera i Mussoliniego — Franco, którego upadek powinien był nastąpić po upadku jego mistrzów, ciągle jeszcze istnieje. Przedłuża on tragiczny łańcuch dyktatorów. Wraz z Salazarem jest on ostatnim ogniwem dyktatury w Europie.

Można postawić sobie pytanie, dlaczego ten ostatni ślad faszyzmu pozostał jeszcze po oświadczeniach w Jałcie, Poczdamie i Londynie? Oczywiste jest, że los Franco spoczywa w rękach Demokracji. Lecz niektóre z nich mają poważne interesy handlowe na Półwyspie Iberyjskim. Jest więc korzystniejsze dla nich utrzymywanie posłusznego dyktatora, niż popieranie ustanowienia młodej i czystej Republiki, bardziej oddanej postępowi i wolności ,aniżeli zainteresowanej kartelami międzynarodowymi.

Pod płaszczykiem nie mieszania się do spraw wewnętrznych innych państw, utrzymuje się w dalszym ciągu zbrodniczą tradycję nieinterwencji. Jedynie Francja zrobiła gest — trochę późno co prawda, gdyż 18 miesięcy temu, gest ten byłby bardziej skutecznym. Niestety, gest ten nie znalazł odźwięku w krajach anglosaskich. Twierdzą one, że bezpieczeństwo zagrożone nie jest. Wydaje się niezrozumiałym, że można było dać tego rodzaju odpowiedź, w chwili gdy 400.000 uzbrojonych ludzi — pomiędzy którymi znajduje się 50.000 Niemców i 2.000 milicjantów francuskich — stoi na granicy Pirenejów. Poza tym, pokój jest zawsze zagrożony, gdy choć jeden naród na świecie znajduje się pod przemocą tyrana, którego rządy oparte są na więzieniach, torturach i morderstwach. A tak właśnie jest w Hiszpanii, gdzie Republikanie znoszą potworne prześladowania, wprowadzone przez gestapo do więzień faszystowskich.

Niedawno, Cristino Garcia, bohater wyzwolenia Francji i jego towarzysze, padli ofiarami kul faszystowskich. Mordów dokonuje się na rozkaz Franco. Dodają mu otuchy pewne wydarzenia, które stwarzają pomyślny klimat dla niego: mała wojna w łonie ONZ, ataki Bevina i Churchilla na ZSRR, ruchy imperialistyczne w Indonezji, w Egipcie, w Indiach i w Indochinach, intrygi anglosaskie przeciwko demokracjom, szczególnie przeciwko Grecji, prowokacje faszystowskie polskiego hersztа band Andersa.

Republikanie hiszpańscy, z których liczni trwają już 7-my rok w walce podziemnej, nie proszą o przesyłanie im do pomocy oddziałów wojskowych. Są dość liczni, aby sami wywalczyć sobie wolność. Republikanie hiszpańscy — błagają jedynie Demokracje o skrócenie ich cierpień, o położenie kresu ich martyrologii. Za każdym razem gdy nafta, samoloty amerykańskie albo ciężarówki angielskie są dostarczane Franco — oznacza to wymarsz nowego oddziału wojskowego przeciwko patriotom, walczącym w górach, oznacza to jeszcze jedno niszczące bombardowanie.

Obecność Franco na czele rządu jest wyzwaniem rzuconym światu cywilizowanemu. Rządy demokratyczne mają obowiązek zerwania wszelkich stosunków dyplomatycznych i handlowych z reżimem, który doszedł do władzy dzięki Hitlerowi i który jedynie przy pomocy terroru utrzymuje się przy władzy.

ZSRR nigdy nie uznał rządu Franco. Francja wznowiła ostatnio tradycję demokratycznej polityki zagranicznej, porzuconej od czasu nieinterwencji. Niech więc inne wolne narody zalecą swym rządom ścisłe przestrzeganie reguły międzynarodowej, która ma się stać regułą ONZ — a Franco upadnie jak dojrzały owoc.

Zjednoczeni w pokoju, tak jak byli zjednoczeni przeciwko wspólnemu wrogowi, kraje demokratyczne powinny podać sobie ręce, aby usunąć raz na zawsze ostatnie ślady faszyzmu. Naród polski, zaprzyjaźniony z narodem francuskim, czeka na wznowienie stosunków pokojowych i przyjaznych z Republiką Hiszpańską, ponownie wolną i niezależną.

Paryż, w kwietniu 1946 r.

Pismo marsz. von Kluge do Hitlera

LONDYN, 4.4. (PAP). Agencja Reutera donosi z Merfortu, iż wywiad brytyjski odnalazł pismo, skierowane do Hitlera przez naczelnego dowódcę armii niemieckiej na zachodzie w czasie inwazji marsz. von Kluge. Jak wiadomo, marsz. von Kluge popadł w niełaskę, gdy nie udało mu się wbicie klina między 1 i 3 armię amerykańską pod Avranches w lipcu 1944 r. Zastąpił go marsz. Model, a von Kluge odebrał sobie życie w 2 miesiące po lądowaniu wojsk sojuszniczych w Normandii. W piśmie swoim marsz. von Kluge twierdził, iż wojska pancerne którymi rozporządzał, były zbyt słabe, aby przeciwstawić się armii sojuszniczej. Otrzymawszy rozkaz Hitlera, doszedł do przekonania, iż jest on niewykonalny. Następnie krytykował on strategię Hitlera i jego rozporządzenia, podkreślając, iż marsz. Rommel i on dawno już ostrzegali, że sprzęt sojuszników góruje nad wyposażeniem armii niemieckiej. Von Kluge wzywał Hitlera do zakończenia wojny, która stanie się beznadziejna, o ile nowa broń okaże się bezskuteczna. Cierpienia narodu niemieckiego były straszne i nadszedł czas zakończenia tej męki. Von Kluge wyraził nadzieję, iż Hitler jest człowiekiem tak wielkim, że będzie umiał przyznać się do przegranej.

Z procesu w Norymberdze

„Gdyby Francuzi uderzyli w czasie walk w Polsce, nie napotkaliby na żaden opór

NORYMBERGA, 5.4. Na czwartkowym posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze b. marsz. Keitel oświadczył, iż po Monachium prestiż Hitlera w oczach jego generałów wzrósł niepomiernie. Keitel wyraził pogląd, iż fortyfikacje w Sudetach były tak silne, że zdobycie Czechosłowacji było zadaniem niezwykle trudnym, prawie niewykonalnym.

Oskarżony zmuszony był przyznać, iż wiedział o tym, że planowane jest sprowokowanie zajść granicznych z Polską i że oddziały, rozmieszczone w pobliżu granicy polskiej zostały w tym celu zaopatrzone w mundury polskie. Zeznał on również, iż podczas kampanii w Polsce linia Zygfryda od granicy holenderskiej do Bazylei obsadzona była tylko przez 20 dywizji, włączając w to rezerwy, stojące w Nadrenii. „Gdyby Francuzi uderzyli podczas walk w Polsce, nie napotkaliby na żaden opór. Państwa zachodnie nie wykorzystały okazji ku wielkiemu zdumieniu sztabu niemieckiego, który doszedł do przekonania, iż Francja nie ma zamiaru wojować. Po zakończeniu walk w Polsce wojska niemieckie zostały niezwłocznie przerzucone na zachód".

Kiedy Hitler dowiedział się o zamiarach Włoch uderzenia na Grację, był oburzony. „Tylko fakt, iż Włochy były naszym jedynym sojusznikiem przyczynił się do uniknięcia zerwania wszelkich stosunków".

Keitel sprzeciwiał się uderzeniu na Związek Radziecki z powodów strategicznych. Pogląd swój przedstawił w memorandum, gdyż w rozmowie osobistej Hitler nie pozwoliłby mu na wypowiedzenie swego zdania. W zimie 1941 r. Keitel prosił Hitlera, aby spotkał się osobiście ze Stalinem i omówił z nim wszystkie sprawy. Hitler odmówił. W przede dniu uderzenia na Związek Radziecki odbyła się u Hitlera odprawa generałów. Hitler oświadczył, iż będzie to walka między dwoma światopoglądami i że w wojnie tej nie będzie zastosowane prawo międzynarodowe. Zgodnie z tym oświadczeniem w niektórych okolicach rozpoczęto akcję sabotażową i wydano rozkaz, aby wszelki opór zdusić brutalną siłą. Keitel, jak zwykle, nie wyraził swego poglądu w tej sprawie i wypełniał ślepo rozkazy Hitlera. (PAP)

ooo

W KILKU WIERSZACH

* MOSKWA. W Stalingradzie odbyła się uroczystość wmurowania do pomnika bohaterów walk o miasto tablicy pamiątkowej ufundowanej przez Związek Patriotów Polskich ZSRR. Tablica pamiątkowa jest wyrazem hołdu, złożonego przez uchodźctwo polskie w ZSRR bohaterskim obrońcom Stalingradu.

* MOSKWA. Dowódca wojsk radzieckich na wyspie Bornholm gen. Jakuczew przybył do Kopenhagi w celu złożenia wizyty pożegnalnej królowi duńskiemu. Generał został udekorowany wysokim orderem duńskim.

* LONDYN. Sekretarz stanu do spraw handlu zagranicznego Marquand oświadczył w Izbie Gmin, iż rząd brytyjski zatwierdził projekt urządzenia w roku 1951 wystawy międzynarodowej w Londynie.

* PARYŻ. Sekretarz generalny rady wychowawczo-naukowej ONZ Julian Huxley przybędzie 6 bm. do Paryża w celu omówienia z francuskim ministrem spraw zagranicznych Bidault siedziby rady wychowawczo-naukowej, na którą przewidziany jest Paryż.

* WASZYNGTON. Po wycofaniu się oddziałów Czerwonej Armii z Keraj i Meszed wojska irańskie zajęły te miejscowości.

* LONDYN. Gandhi zwrócił się do sekretarza stanu do spraw Indii lorda Pethick Lawrence'a z wezwaniem do uwolnienia wszystkich więźniów politycznych.

* MOSKWA. Przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR Szwernik przyjął na Kremlu ambasadora Stanów Zjednoczonych gen. Bodell Smitha, który wręczył mu swe listy uwierzytelniające.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU.
HURTOWNIA GALANTERYJNA
wł. ANTONI WILDE
Kraków, Plac Nowy 9 (obok ul. Miodowej).
Na składzie pończochy, wstążki, koronki, chusteczki, nici, grzebienie i wszelkie inne artykuły galanterii jedwabniczej. 1571

Od niedopałków do „Wilkołaków"

(Korespondencja własna „Gazety Lubelskiej")

Berlin, w kwietniu.

Pośród wielu problematów, trapiących dzisiejszy Berlin, coraz bardziej zwraca uwagę kwestia zastraszającego wzrostu przestępczości wśród młodzieży niemieckiej.

Demoralizacja — zjawisko dość zrozumiałe jako nieuchronny niemal skutek wojny. Rozluźnienie obyczajów, rozbicie rodzin, ciężka sytuacja materialna i aprowizacyjna — oto grunt, na którym dzieci i młodzież wykolejają się tym łatwiej. Tak jest niemal wszędzie w mniejszym czy większym stopniu. W Niemczech zjawisko to występuje znacznie ostrzej i ma podłoże, w dodatku zgoła inne, niż gdzieindziej.

„WYCHOWANIE PAŃSTWOWE"

W reżimie hitlerowskim dziecko od lat bardzo wczesnych, w wieku zaledwie przedszkolnym, już dostawało się w tryby specyficznego „wychowania państwowego". Już od przedszkola urabiano je na przyszłego „władcę świata". Rok po roku wciągano je do coraz bardziej złożonych komórek organizacji, aby potem, wyszlifowawszy we wszelakich Hitler-Jugend i „BDM" (Związek dziewcząt niemieckich) wcielać we wszelakie SS, SA i SD i tak dalej. Wpływ rodziny, jeśli był jakikolwiek poza „Heil Hitler", malał z roku na rok, w miarę wzrostu przyszłego „nadczłowieka".

Teraz skończyło się wszystko, wszelkie BDM i Jugendy. Lecz w ich miejsce powstała luka. Czas, jaki zabierała dzieciom i młodzieży organizacja — stał się czasem wagarów. Rodzina go nie wypełnia. Zresztą rodzina tak jest zajęta codziennymi kłopotami mieszkaniowymi, aprowizacyjnymi, że nie ma czasu na poświęcanie go specjalnie na wychowanie dzieci.

„FIGLE"

Skutki tego stanu rzeczy uderzają przyjezdnego do Berlina już na pierwszy rzut oka: wszędzie na ulicach pełno wałęsającej się dzieciarni i młodzieży. Dzieci wystają przed witrynami sklepów, przed lokalami, teatrami, kinami. Włóczą się po ruinach domów. Raz po raz widzi się objawy rozwydrzenia i łobuzerki, wykraczające poza ramy zwykłych figlów dziecinnych. Jest w tym nalot głębokiej demoralizacji.

„Figle" te zmuszają policję porządkową do coraz częstszej interwencji. Tak, np. ostatnio policja usuwa sprzed lokali żołnierskich 12—13-letnie dziewczynki, które zachowują się w sposób skandaliczny. W wielu wypadkach rodziców tych dziewczynek skazano na kary więzienia za „brak dozoru". Gdzie jednak może być dozór, skoro, jak stwierdzono w wielu wypadkach na rozprawach sądowych, że matki same wysyłają swe dzieci na ulicę, aby przynosiły im niedopałki papierosów. A cóż za radość dla takiej „mamusi", gdy jej dwunastoletnia córeczka przyniesie do domu całą paczkę papierosów albo dolara.

PRZESTĘPSTWA NIELETNICH

To są fakty natury, rzec można, obyczajowej. Nie mniej groźnie przedstawiają się fakty natury wręcz kryminalnej. Każdy niemal dzień przynosi wiadomości o przestępstwach popełnianych przez nieletnich mieszkańców Berlina.

I tak w dniach ostatnich ujęto zorganizowaną bandę włamywaczy, z których najmłodszy liczył lat 13, a najstarszy — 16. Chłopcy ci trudnili się od dłuższego czasu kradzieżą żywności. Banda działała bardzo sprawnie pod wodzą swego 15-letniego „führera". Specjalnością bandy było okradanie miejskich sklepów spożywczych.

Również przed kilku dniami w strefie angielskiej aresztowano czterech 14—15-letnich Niemców, którzy „wyspecjalizowali się" w okradaniu kantyn żołnierskich. W kryjówce złodziejskiej znaleziono ponad 30 tysięcy sztuk papierosów, tyton i 600 tabliczek czekolady.

Te dwa fakty — to wypadki z ostatnich dni najbardziej jaskrawe. Nie są to wypadki odosobnione. Jest to cząstka zjawiska masowego, o jakim świadczy statystyka oficjalna berlińskiej policji kryminalnej. Statystyka ta notuje stały wzrost przestępczości wśród nieletnich. I tak w listopadzie ub. roku zanotowano 355 wypadków przestępstw popełnionych przez młodzież w grudniu — 364 a w styczniu br. już — 567. Chodzi tu jedynie o wypadki, w których wniesiono skargę lub ujęto sprawców. A ileż wypadków wymyka się spod statystyki policyjnej.

Cyfry powyższe ilustrują sytuację w Berlinie. Na prowincji niemieckiej jest zdaje się o wiele gorzej, zwłaszcza tam, gdzie kwaterują większe garnizony alianckie. Zbyt wiele pokus — czekolada, papierosy, konserwy, dolary...

RODZICE I SZKOŁA

Demoralizacja młodocianych Niemców nabiera specyficznego wyrazu zwłaszcza w zestawieniu z cyfrą 35.000 bezrobotnych chłopców w wieku lat 14—16, zarejestrowanych przez oficjalne urzędy pracy w Berlinie — jest zjawiskiem zgoła groźnym. Komendant berlińskiej policji porządkowej oświadczył niedawno, że zbyt wiele się mówi o młodzieży niemieckiej i jej przyszłości, a zbyt mało się działa. Należy radykalnie usunąć młodzież z ulic, uwolnić ją od ducha hitlerowskiego i oddać pod opiekę i autorytet rodziców i szkoły.

Czy to wystarczy? Rodzice? Są zbyt zafrasowani własnymi kłopotami i troską o kalorie. A szkoła? Czy istotnie może wywierać wpływ tak zbawienny i zdrowy?

Można przypuszczać, że w wielu wypadkach — nie. Oto np., zza kulis szkoły, o której mało się na ogół wie i mówi, wypłynął taki fakt, o którym pisze berliński „Das Volk":

„Sąd amerykański skazał nauczyciela Niemca Ernesta Fishera na 7 lat więzienia za próbę rozszerzania dawnych nauk hitlerowskich i zachęcanie młodzieży do opierania się zarządzeniom aliantów. W tym samym procesie skazany został inny 18-letni Niemiec na 3 lata obozu pracy za organizowanie młodzieży w komórce, celem popełniania aktów sabotażu".

TRUDNE ZADANIE

Zadanie stojące przed mocarstwami zwycięskimi — doprowadzenie Niemców do stanu, w jakim można będzie zaliczyć ich kiedyś do rodziny narodów europejskich, aby zgodnie współżyć z nimi — jest ogromne i trudne. W planie i programie wychowania nowych Niemców jedną z ważniejszych pozycji winno być ujęcie w karby i wychowanie młodzieży. Na razie dziedzina ta leży niemal odłogiem, a na ulicach i w zaułkach miast niemieckich pleni się coraz bujniej łobuzerka, rozpusta i chuligaństwo. I coraz częściej męty te znajdują przytułek w organizacjach „wilkołaków". Ostatnio jedynie w amerykańskiej strefie okupacyjnej aresztowano około 1000 „wehrwolfów", w kilku wypadkach po walce, w której brały nawet udział oddziały pancerne Amerykanów. Znaczna część tych „wilkołaków" stanowiła młodzież. Byli hitlerjugendowcy znaleźli godne zatrudnienie...

Z. Boym

—oOo—

Sztafeta z Jeleniej Góry do Szczecina

WROCŁAW, 5.4. W dniu 2 bm. wyruszyła z Jeleniej Góry sztafeta wojskowa, niosąc z sobą symboliczną szkatułkę z węglem dolnośląskim oraz meldunek dowódcy okręgu wojskowego, generała broni Pasławskiego, do Marszałka Polski Roli Żymierskiego. Szkatułka wykonana bardzo artystycznie ufundowana została przez społeczeństwo miasta i powiatu Jelenia Góra.

Do szkatułki włożony został pergamin, na którym wypisane zostały następujące słowa: „W pierwszą rocznicę odzyskania przez Wojsko Polskie łącznie z Armią Czerwoną, ziem nad Odrą i Bałtykiem, obchodzoną uroczyście 12 i 13 kwietnia 1946 r. sztafeta wojskowa z Jeleniej Góry niesie węgiel z ziem odzyskanych do Szczecina. Niech polski węgiel z dolnośląskiego Wałbrzycha idzie w świat przez polskie morze i niech stanie się łącznikiem Polski z całym światem".

WARSZAWA, 5.4. Sztafeta, która 2 bm. wyruszyła z Jeleniej Góry, niosąc symboliczny dar ziemi dolnośląskiej — szkatułkę z węglem, do Szczecina, gdzie wręczy ją Prezydentowi Bierutowi w związku z uroczystościami z okazji pierwszej rocznicy odzyskania Ziem Zachodnich, przybyła 3 bm. do Lwówka. W ciągu 6 godzin żołnierze przebyli w doskonałej formie 36 km. Na trasie ludność miejscowa i osadnicy wojskowi witali serdecznie maszerujących żołnierzy, manifestując na cześć Prezydenta Bieruta, Rządu, Wojska i Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego Marszałka Żymierskiego. W Lwówku odbyła się uroczysta zmiana plutonu sztafetowego. Zarząd Miejski podejmował żołnierzy kolacją, zaś młodzież urządziła przedstawienie. Nazajutrz rano wyruszył, żegnany uroczyście, nowy pluton sztafetowy, zdążający do Bolesławca. (PAP)

Mydło „JAWA" i „PLON"

Doskonałej jakości — Do nabycia w każdym sklepie

Lubelskiej Fabryki Mydła. LUBLIN, Przemysłowa 5

Przedstawiciel: Litwiński, Lubartowska 8

1483

Wojsko Polskie przy pracach siewnych

KATOWICE, 5.4. Jednostki dywizji piechoty na Śląsku biorą czynny udział w akcji siewnej i na ziemiach odzyskanych pracują one w Nisie, Walderowie, Grotkowie, Kozłowej Górze, Gęzykach, Brześciu, Starym Koźlu i Kłodnicy. Według pierwszych meldunków jednostki te zaorały 355 ha, z czego część już obsiano. Ogółem dywizja ma obsiać 4.000 ha ziemi. Jedna z wojskowych brygad siewnych przywiozła z sobą 4 tony zboża. Żołnierze, doceniając znaczenie akcji, pracują bardzo chętnie. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że w ciągu 5 dni pracy przekraczano każdorazowo normy dzienne od 25 do 30 proc.

Żołnierze przybywający do wiosek, witani są z radością przez rolników. Brygadzie siewnej w Grotkowie urządzono żywiołową owację. Podobnie przyjmowano żołnierzy w wiosce Miedlenice Dolne.

Aby podnieść wydajność swej pracy żołnierze w poszczególnych brygadach sporządzili specjalne tablice współzawodnictwa, gdzie notowane są codziennie wyniki dokonanych zasiewów i orki.

—oOo—

Chrzest pierwszego samolotu polskiej konstrukcji

WARSZAWA, 5.4. W niedzielę w Warszawie odbędzie się uroczystość chrztu pierwszego wyprodukowanego po wojnie samolotu polskiej konstrukcji, projektowanego i wykonanego całkowicie rękami polskiego inżyniera i robotnika. Jeszcze w czasie pobytu w Lublinie Departament Lotnictwa Cywilnego Ministerstwa Komunikacji przystąpił do prac przygotowawczych nad budową samolotu turystycznego konstrukcji inż. Sołtyka. W okresie następnym w warsztatach doświadczalnych lotniczych w Łodzi ukończono budowę prototypu samolotu „Szpak I". Obecnie wybudowano samolot „Szpak II". Po przetransportowaniu go do Warszawy na lotnisku Mokotowskim o godz. 10-ej przed południem odbędzie się chrzest tego samolotu.

Doświadczalne Warsztaty Lotnicze rozpoczęły już seryjną budowę 4-osobowych samolotów turystycznych typu „Szpak", które służyć będą do celów treningowych i turystycznych.

—oOo—

Zarząd ruchomym mieniem poniemieckim lub opuszczonym

Ministerstwo Ziem Odzyskanych wyjaśnia, że jedyną władzą powołaną do dysponowania w ramach uprawnień ustawowych mieniem poniemieckim lub opuszczonym są urzędy likwidacyjne (dawn. TZP) oraz na odcinku przemysłu — urzędnicy akcji specjalnej Funduszu Inwestycyjnego Odbudowy Przemysłu Ziem Odzyskanych. Niezgłoszenie tego rodzaju mienia urzędom likwidacyjnym oraz samowolne dysponowanie nim Ministerstwo Ziem Odzyskanych uważa za przywłaszczenie mienia państwowego, a winnych pociągać się będzie do odpowiedzialności karnej, składając stosowne wnioski do Komisji Specjalnej i żądając stosowania aresztu tymczasowego.

W związku z tym Ministerstwo zarządziło niezwłocznie zgłoszenie tego rodzaju mienia właściwym terytorialnie urzędom likwidacyjnym. Okręgowe urzędy likwidacyjne prześlą Ministerstwu w terminie do 1 maja br. wykazy przejętego w ten sposób mienia.

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" Delegatura w Lublinie

Sala Towarzystwa Muzycznego Kapucyńska 7.

W niedzielę dnia 7 kwietnia 1946 r. o godz. 12-tej odbędzie się

Poranek muzyki ludowej p. t. „Z pieśnią po kraju"

Udział biorą:

Maria Sowińska (sopran) — Bohdan Paprocki (tenor)

Eugeniusz Kopp (akompaniament) — Chór „Echo" pod dyr. Tadeusza Chyły.

Słowo wstępne wygłosi Dr. TADEUSZ SZELIGOWSKI.

Bilety w cenie 10—30 zł. wcześniej do nabycia w „Czytelniku" ul. 3-go Maja 4.

W dniu koncertu od godz. 12-tej w kasie koncertowej Kapucyńska 7.

Passe-partout na koncert nieważne.

1510

Najlepszą pastą do obuwia jest

„STANGARD"

Zmiękcza skórę, daje piękny połysk

DO NABYCIA W KAŻDYM SKLEPIE

LUBELSKA F-KA PASTY DO OBUWIA

Lublin, Lubartowska 13. Telefon 40-94

1482

Wygnani przed laty za chlebem — wracają do Ojczyzny

Pierwszy transport Polaków z Jugosławii przybył do kraju

8-go kwietnia przybył na stację w Międzylesiu pierwszy transport repatriantów polskich z Jugosławii. Jest to dzień głębokich przeżyć dla Polonii Jugosłowiańskiej, która po kilkudziesięciu latach rozłąki wraca do wolnej ojczyzny.

Przybyło 5.500 osób, przywożąc ze sobą inwentarz żywy, znaczne zapasy żywności, dużą ilość zbóż i paszy, wozy, maszyny i sprzęt rolniczy. Specjalny wysłannik PAP-u przeprowadził rozmowy z szefem misji repatriacyjnej Polaków z Jugosławii, Bułgarii i Turcji, *Witoldem Mączko*, z wójtem miejscowości Prnjawor, skąd pochodzą przesiedleńcy, *Marcinem Szają* i oficerem polskiego batalionu partyzanckiego w Jugosławii porucznikiem *Józefem Kunecki*m.

ORGANIZACJA AKCJI REPATRIACYJNEJ

Szef misji repatriacyjnej Witold Mączka, który przyprowadził transport, opowiada o szczegółach załadowania przesiedleńców. Nad zorganizowaniem repatriacji w Jugosławii pracuje od kilku tygodni mieszana komisja jugosłowiańsko - polska. Repatrianci zabierają ze sobą cały dobytek ruchomy i inwentarz żywy. Opiekę nad przesiedleńcami sprawuje Służba Zdrowia, kierowana przez Polaka, lekarza z Zagrzebia, dr. Łobzowskiego. Wykonano 5.500 szczepień ochronnych i przeprowadzono badanie osób kierowanych do transportu. Misja roztoczyła opiekę nad osobami potrzebującymi pomocy, udzielając zapomóg doraźnych dla przeszło 2000 osób. Zorganizowano akcję dożywiania dzieci polskich: w ciągu ostatnich 4-ch tygodni wydano 27 tys. posiłków.

Repatrianci pochodzą z miejscowości Prnjawor (Bośnia). Zorganizowanie wyjazdu repatriantów na stacji Brod Bośniański trwało niespełna 12 godzin. Wszyscy repatrianci zostali poddani dezynfekcji i kąpieli. Również wagony zostały zdezynfekowane. Transport został zaopatrzony obficie w żywność.

Na zasadzie układów tranzytowych, zawartych z kolejami Czechosłowacji i Węgier, na terenie tych państw znajdują się przedstawiciele misji, czuwający nad usprawnieniem transportów.

PRZED 50-CIU LATY Z LUBELSZCZYZNY

Wójt z Prnjawor Marcin Szaja opowiada jak wyjechał przed 50-ciu laty z Lubelszczyzny jako 18-letni chłopiec. Obecnie jest do głębi wzruszony tym wielkim szczęściem, że może powrócić do ojczyzny. Gdy zagospodaruje się na nowym gospodarstwie w powiecie Bolesławiec, zamierza odwiedzić swoje rodzinne strony. „Nie wszyscy z nas znają Polskę" — powiedział Marcin Szaja. „Wielu młodych urodziło się na gościnnej ziemi jugosłowiańskiej, jednak wszyscy czują się w pełni Polakami i przed wyjazdem ślubowali uroczyście, że ze wszystkich sił będą służyć swojej kochanej i wytęsknionej ojczyźnie. Dowodem naszego stosunku do kraju ojczystego może być to, że nie ma wśród nas żadnego, któryby nie mówił płynnie po polsku. Tak jak wy w kraju, tak i my wraz z braćmi Jugosłowianami przeszliśmy całą gehennę okupacji niemieckiej."

WALKA Z OKUPANTEM

Porucznik Józef Kunecki, oficer batalionu polskiego 18-tej brygady wojsk partyzanckich Marszałka Tito, odznaczony jednym z najwyższych orderów jugosłowiańskich, rozpoczął zbrojną walkę z Niemcami na terenie Jugosławii, jeszcze zanim utworzył się polski batalion. Walczył w Bośni, Hercegowinie i Dalmacji. Opowiada o licznych przeżyciach z lat walk z przewagą germańską. Oddziały polskie wyrobiły sobie opinię niezłomnych w walce i dowódcy jugosłowiańscy podkreślali nieraz opinię niezłomnych w walce i dowódcy jugosłowiańscy podkreślali nieraz, że tam, gdzie żaden inny żołnierz nie przejdzie, Polacy zwyciężą.

Chociaż Por. Kunecki urodził się w Jugosławii i nie znał swej Ojczyzny, walczył w polskich oddziałach z nieustanną myślą o dalekim kraju.

POŻEGNANIE

Repatrianci opowiadają ze wzruszeniem, jak żegnano ich w Jugosławii. W dniu 25 i 26 marca odbyły się w Prnjawor (Bośnia) uroczystości zorganizowane przez Powiatowy Sekretariat Ludowy Frontu Wyzwolenia w związku z odjazdem Polaków. Na rynku w Prnjawor zebrały się tysięczne tłumy obywateli ugosłowiańskich, żegnających serdecznie braci Polaków, wracających do ojczyzny. Imieniem władz jugosłowiańskich przemawiał sekretarz Frontu Wyzwolenia Milos Glisic i burmistrz Nikola Janjic, imieniem komisji jugosłowiańskiej do spraw przesiedlenia Polaków przemawiali inż. Muhsinowicz i mjr. Stanic. W imieniu miejscowych Polaków wyraził serdeczne słowa podziękowania wójt Marcin Szaja, a w imieniu polskiej misji repatriacyjnej zastępca przewodniczącego misji inż. Jan Modrzejewski. Przed odejściem transportu wojewoda Lastricu oświadczył, że Jugosłowianie ciesząc się, że Polacy wracają do kraju, jednocześnie żałują bardzo, że Polacy opuszczają ich ojczyznę, ponieważ Jugosławia traci w nich doskonałych gospodarzy, lojalnych obywateli i dzielnych bojowników o wolność.

Porozumienie rządu polskiego z rządem jugosłowiańskim w przedmiocie przesiedlenia Polaków, zawarte 2.I.1946 r. doprowadziło do pierwszego w dziejach naszego kraju zbiorowego powrotu starej emigracji, zmuszonej przed laty do szukania chleba na obczyźnie.

WARSZAWA. Na ręce Prezydenta KRN ob. Bolesława Bieruta wpłynęły następujące depesze: „Polska misja repatriacyjna w Jugosławii ma zaszczyt zawiadomić, że pierwszy transport z terenu emigracji wraca do kraju. Dziękujemy Ob. Prezydentowi. Polacy z Jugosławii". (PAP)

Wytwórnia staników gorsetów, bielizny
J. Żupnik
Łódź, ul. Nawrot 7 m. 14.
CENY HURTOWE. 1572

Nowy punkt sprzedaży gazet i czasopism
Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik"
Bychawska 70
z dn. 1 kwietnia 1453

Najnowsze Wiosenne Modele
zawiera nowy numer (3-ci) wielobarwnego czasopisma
„Moda i Życie Praktyczne"
ponadto wiele ciekawych porad praktycznych.
Cena numeru 20 zł.
1545

Już są w sprzedaży znane gilzy
„DWUWATKI"
Warszawskiej Fabryki Gilz „SOKÓŁ"
1574 Obecnie w Łodzi, ul. Gdańska 111.

W sali Kina „APOLLO" 7.IV. (niedziela) o godz. 19,45
Jeden raz wystąpi gościnnie
JULIUSZ NEMO
Ulubieniec publiczności – wytworny iluzjonista, czarodziej XX wieku w swoim sensacyjnym najnowszym repertuarze.
1553 Bliższe szczegóły w afiszach.

Środki lokomocji w czasie wiosennej akcji siewnej

WARSZAWA, 5.4. Ministerstwo Administracji Publicznej poleciło podległym sobie władzom energiczne dopilnowanie wykonania zarządzeń ministra o wstrzymaniu wyznaczenia podwód konnych od rolników na okres akcji siewnej i zmobilizowanie przez władze powiatowe traktorów i sił końskich w miastach do prac wiosennych w polu.

Tania sprzedaż
makulatury gazetowej
3-go Maja 4. 1024

Poznajemy Lubelszczyznę

W Niedrzwicy dobrze się dzieje

Czyste murowane budynki, pociągające wzrok kwitnące pelargonie w oknach, wymiecione dróżki uliczne — oto Niedrzwica; na pewno niejeden ze starych lubliniaków nawet nie wie, gdzie leży wieś o tak romantycznej nazwie. Niedaleko od Lublina, w powiecie kraśnickim. W Niedrzwicy Lubelska Izba Rolnicza zorganizowała 3-miesięczne kursy kroju i szycia. Wchodzimy do sali, gdzie uczą się dziewczęta, a nieraz i samodzielne gospodynie. Z nad rozpoczętych robót podnoszą się jasne i ciemne główki, twarze młode, młodziutkie i nawet starsze. Celem kursu nie jest praca zarobkowa. Chodzi o to, aby młoda dziewczyna wiejska umiała sobie wszystko zrobić, co jej potrzeba. Stanisława Porzykało, instruktorka wiejskiego gospodarstwa (ukończona wyższa Szkoła Rolnicza) i Eleonora Jagiełło, nauczycielka kroju i szycia chętnie udzielają nam wszelkich wyjaśnień i oprowadzają nas po swoim królestwie. „Kurs rozpoczął się 1-go lutego, kończy się 30 kwietnia. Uczennice nie pobierają nauki bezpłatnie, płacą po 250 złotych miesięcznie. Pieniądze idą na komorne, opał, no, a za zakończenie kursu — mówi instruktorka — musi się odbyć przedstawienie i zabawa. Kurs jest samowystarczalny, jednak nie posiada własnych maszyn do szycia. Trzy maszyny, które widzimy, należą do uczennic. Na kursie uczy się 40 osób. Zapisało się 60 — mówi oprowadzająca — ale niestety, miejsca brak".

Opuszczamy kursistki, które żegnają nas chóralnie odśpiewanym kujawiakiem. W dalszym zwiedzaniu wsi towarzyszy nam p. Stanisława Porzykało. Jest to instruktorka naprawdę pełna sił i zapału do swej pracy. W najbliższym czasie będzie się zakładało na terenie Niedrzwicy dużo ogródków warzywnych. Idzie już wiosna, przecież czujemy ją wszyscy w powietrzu — mówi p. Stanisława, pociągając opalonym noskiem. — Na terenie powiatu mam do pomocy trzy instruktorki rejonowe, które pomogą mi w akcji zakładania ogródków warzywnych 3-polowych. Część nasion już mamy — mówi z zapałem p. Stanisława — dostaliśmy w prezencie z UNRRA, reszta przyjdzie w najbliższych dniach z Warszawy. Musimy rozpowszechnić jak najbardziej ideę ogródków warzywnych w Lubelszczyźnie. Lubliniacy jakoś nie mają wielkiego przekonania do jarzyn, gdy tymczasem ileż one zawierają wysokowartościowych wiamin. W tym roku największy nacisk położymy na szpinak. Do tej pory chłopi uważali szpinak tylko za zielsko godne krowy, ale obecnie zmieniają pomału zdanie. W jesieni zorganizowaliśmy kursy przetworów owocowych i jarzyn. Wiele gospodyń niedrzwickich nauczyło się przez to oszczędnego i dobrego kiszenia ogórków, kapusty, robienia bez cukru powideł z owoców itp. Ale nie myślimy tylko o żołądkach naszych pupilów — mówi dalej p. Porzykało. — Jest w Niedrzwicy Uniwersytet Ludowy niedzielny; na wykłady uczęszcza po 60—70 osób. Gdy mamy wygłosić jakiś referat, musimy go naprawdę dobrze opracować, ponieważ nasi słuchacze są bardzo wymagający! Młodzież mile spędza czas w świetlicach, stworzono chór, w ogóle Niedrzwica jest jedną z najbardziej zaawansowanych społecznie i umysłowo wsi! We wsi istnieje „Społem", którego magazyny zbożowe mieszczą ziarna na świadczenia rzeczowe z całego powiatu. (Pojemność magazynów — około 2 tys. ton). Ale zapomniałam jeszcze dodać, Niedrzwica jest zelektryfikowana. Stwierdzamy to naocznie, zwiedzając gospodarstwo Jana Janika. Obora czysta, stajnie tak samo. Sam gospodarz jest wielkim miłośnikiem koni. „Koń dla mnie, to wszystko" — mówi Jan Janik z uśmiechem, klepiąc miłośnie atłasową szerść swego 5-latka.

W Niedrzwicy Kościelnej, stanowiącej drugą część wsi, znajduje się Szkoła Rolnicza dokształcająca roczna, którą założono w dawnym, rozparcelowanym obecnie majątku. Prócz szkoły założono w Niedrzwicy Ognisko Matki Dziecka. Zaglądamy tam. W kilku czystych, wesołych izdebkach bawi się gromadka dzieciaków w wieku od lat 3 do 7 pod opieką fachowej instruktorki. Jesteśmy zainteresowani, ile też dzieci przychodzi do Ogniska. Odpowiada nam na to kierowniczka. „Zapisało się 50-cioro, ale przychodzi jednak mniej". „Dlaczego?" — pytamy. Kierowniczka bez słowa bierze za rączkę kilkoro dzieci i wskazuje na ich bose nóżki. „Nie mają pończoch i bucików. Często się zdarza, że matka na plecach przynosi swoją pociechę, żeby ją uchronić od zimna. Dzieci przebywają w Ognisku od 9-ej rano do 3-ej. Może niejednemu dziwnym wyda się, że na wsi istnieje dzieciniec. Przecież kobiety wiejskie zajęte są tylko w domu, nie potrzebują chodzić do pracy zarobkowej. Ale wytłumaczenie jest łatwe: matka zajęta przy obrządku, praniu czy cerowaniu nie może zwrócić dostatecznej uwagi na swoje pociechy, to też taki dzieciniec jest dla niej błogosławieństwem. Szczególnie w czasie żniw takie dziecińce wiejskie odgrywają ogromną rolę. W ubiegłym roku zorganizowano na terenie powiatu kraśnickiego 21 dziecińców letnich, w których przebywało 550 dzieci". Nie bardzo nam się chce wychodzić z tego miłego, pełnego słońca, nie tylko wpływającego przez szyby, ale i w oczach dziecięcych - ośrodka. Na pożegnanie dzieci wstają, mówią nam ładnie „Dowidzenia", a 2-letni Jasio aż wybiegł za nami na próg.

W Niedrzwicy dobrze się dzieje, inne wsie powinny iść za jej przykładem.

Szofer zapuszcza motor, odjeżdżamy z pełnej pogody i szczęścia wioski. (JD)

O święcone dla biednych dzieci

Zbliżają się Wielkanocne Święta.

Nie zapominajmy o biednych dzieciach!

Wzorem lat ubiegłych Powiatowy Komitet Opieki Społecznej w Lublinie zamierza urządzić bodaj najskromniejsze „święcone" dla biednych dzieci, korzystających z opieki Komitetu w Sierocińcach, Domach Dziecka, Punktach Dożywiania, w Pogotowiu Opiekuńczym i w Schroniskach.

Od skali ofiarności społeczeństwa w dużym stopniu uzależnione będzie zrealizowanie projektu.

Niech więc nikogo w tej akcji nie zabraknie.

Niechaj każdy da dowód pamięci o biednych dzieciach, przynajmniej w okresie świąt Wielkanocnych.

Wykonajmy chętnie ten obowiązek wobec dzieci — przyszłości Narodu.

Każda ofiara nawet najskromniejsza przyjęta zostanie z wdzięcznością i podziękowaniem.

Ofiary na ten cel w gotówce mogą być wpłacane w kasie Komitetu, ul. Krak. Przedm. Nr 51, II piętro, od godz. 9—14, względnie na ręce upoważnionych inkasentek, a dary w naturze w biurze Komitetu od godz. 9 do 17-ej.

—oOo—

W sprawie skasowania specjalnych przydziałów

Zgodnie z uchwałą Nadzw. Komisji dla Spraw Aprowizacji o skasowaniu tzw. doraźnych przydziałów żywnościowych i odzieżowych oraz o ograniczeniu przydziałów specjalnych pozakartkowych, starający się o te ostatnie, winni zgłaszać się, jeśli chodzi o pracowników państwowych, do odnośnych resortów ministerialnych i urzędów wojewódzkich, oraz, jeśli chodzi o działaczy społecznych, aktywistów związkowych i chłopskich, do Związku Samopomocy Chłopskiej, Centralnej Komisji Związków Zawodowych, naczelnych władz stronnictw politycznych, Zarządu Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. itp.

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu przyjmować będzie interesantów i delegacje tylko w sprawach reklamacji odnośnie niezrealizowanych kartek żywnościowych. W tym celu zainteresowani winni zaopatrzyć się w odnośne zaświadczenia miejskich, powiatowych, czy wojewódzkich wydziałów aprowizacji.

Delegacje robotnicze winny uprzednio zgłosić się do Wydziału Aprowizacji Komisji Centralnej Związków Zawodowych — celem otrzymania odpowiedniej opinii.

—ooo—

Z KRAJU

DZIENNIKARZE WŁOSCY NA ŚLĄSKU

KATOWICE. W dniu 3 bm. grupa dziennikarzy włoskich, która przybyła na Śląsk, zwiedziła kopalnie węgla „Szo bierki" koło Bytomia oraz hutę „Batory".

Na przeszło godzinnej konferencji przyjął gości włoskich wikariusz generalny Diecezji Śląskiej ks. biskup Bieniek.

OBCHÓD KU CZCI KILIŃSKIEGO

WARSZAWA. Dnia 17 bm. odbędą się w Warszawie uroczystości ku czci Jana Kilińskiego, szewca, radnego miasta Warszawy, jednego z przywódców Insurekcji Kościuszkowskiej. Kiliński brał udział od 1793 r. w pracach przygotowawczych do powstania. Przyczynił się on głównie do opanowania Warszawy i zwyciężenia załogi rosyjskiej.

PÓŁWYSEP HELSKI ZALUDNIA SIĘ

JASTARNIA. Ogólnokrajowy spis ludności wykazał, że na półwyspie Helu zamieszkiwało w dniu spisu 3.147 osób, w tym na Helu 905, w Juracie 101, w Jastarni 886, w Borze 676, w Kuźnicy 547 i w Chałupach 32. Stale przybywa ludności, zarówno tych, którzy mieszkali tu przed wojną, jak i nowych przybyszów.

SUBWENCJA NA PRACE WYKOPALISKOWE W OSADZIE BISKUPIŃSKIEJ

POZNAŃ. Powiatowa Rada Narodowa w Żninie uchwaliła subwencję w wysokości 100.000 zł na wznowienie prac wykopaliskowych przy prasłowiańskiej osadzie na półwyspie Jeziora Biskupińskiego.

DRUGA SESJA RADY NAUKOWEJ PRZY MINISTERSTWIE OŚWIATY

WARSZAWA. W Ministerstwie Oświaty odbyła się druga z kolei Sesja Rady Naukowej. Posiedzenie Rady otworzył minister oświaty Czesław Wycech, wskazując na zadania stojące przed drugą Sesją Rady Naukowej, mianowicie zagadnienia ustalenia wytycznych dla organizacji badań naukowych na należytym poziomie.

—oOo—

Z sali koncertowej

Dnia 31 marca odbył się w Teatrze Miejskim koncert organizowany przez Miejski Komitet Pomocy Zimowej. Bogaty program zawierał wyłącznie utwory muzyki polskiej z najliczniej reprezentowanym Moniuszką. Udział w koncercie wzięły. orkiestra symfoniczna pod dyrekcją Zygmunta Szczepańskiego, chór Lutnia pod tą samą dyrekcją i Krystyna Szczepańska jako solistka.

W pierwszej części orkiestra wykonała Uwerturę z op. Halka, a następnie chór Lutnia z tow. orkiestry wykonał fragment z op. Halka i Sonet Krymski „Ruina". Chór z konieczności ustawiony być musiał w głębi sceny, co działało niekorzystnie akustycznie, zwłaszcza wobec braku dostatecznej liczby tenorów i basów. W części drugiej, należącej do chóru „Lutnia", usłyszeliśmy szereg świetnie zrobionych i bardzo subtelnie przez chór podanych pieśni, z których oryginalnością i inwencją wyróżniała się pieśń Wiechowicza „Tulipany" i Szeligowskiego „Pod okapem śniegu". Po takim występie chóru „Lutnia" można sobie wyobrazić jak brzmiałby on i co mógłby z nim zrobić Szczepański, gdyby rozporządzał wystarczającą obsadą tenorów i basów. Naprawdę aż żal ogarnia, że są takie trudności w skompletowaniu zespołu.

W trzeciej części Krystyna Szczepańska wykonała cztery pieśni, m. in. piękną kołysankę Wiechowicza, dając interpretację wyjątkowo subtelną, pełną artystyczno - muzycznego przeżycia, w oparciu o piękną barwę swego głosu. Akompaniowała z dużą starannością i muzykalnością Jadwiga Holzer. Na zakończenie usłyszeliśmy jeszcze dumkę Jadwigi ze „Strasznego Dworu" w wykonaniu Krystyny Szczepańskiej z orkiestrą oraz „Bajkę" i Mazura Moniuszki. Orkiestra była w dobrej formie, to też „Bajka" wypadła bardzo dobrze. Koncert mimo długiego programu nie dłużył się, a interesował.

G. Wolff.

—oOo—

Obowiązkowa rejestracja cudzoziemców

Po ruchach ludności z okresu wojennego i następującego bezpośrednio po kapitulacji Niemiec, pozostało jeszcze na terenie Rzeczypospolitej wielu cudzoziemców. Zdarzają się przy tym niejednokrotnie wypadki, że i volksdeutsche, chcąc uniknąć odpowiedzialności, również deklarują się jako obcokrajowcy, usiłując zataić swe niemieckie pochodzenie. W związku z tym Ministerstwo Administracji Publicznej poleciło podległym sobie władzom przeprowadzenie jednorazowej rejestracji wszystkich osób, przebywających na terenie państwa polskiego, a nie posiadających obywatelstwa polskiego. Od rejestrujących się wymagane są następujące dane: imię i nazwisko, imiona rodziców, data urodzenia, narodowość, przynależność państwowa, zawód i dokładny adres.

Za niespełnienie obowiązku rejestracji winni będą pociągani do odpowiedzialności.

Ze sportu

Bieg uliczny OM TUR

Zawiązujący się obecnie Klub Sportowy OM TUR akcentuje swe powstanie pięknym wyczynem sportowym, jakim jest bieg uliczny OM TUR, który odbędzie się w niedzielę dnia 7 bm. o godz. 11-ej. Start i meta przed Kom. Woj. OM TUR przy ul. Zamojskiej 28. Dla zwycięzców biegu są wyznaczone liczne nagrody, której już można oglądać w firmie M. Szwarcenberg, Krakowskie Przedmieście 24.

Liczne kluby zgłosiły już swój udział w biegu. Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Woj. Kom. OM TUR przy ul. Zamojskiej 28 do dnia 7 bm. włącznie. Lekarz sportowy KS MO ob. dr Niedzielski przeprowadzi badania lekarskie zgłoszonych biegaczy niestowarzyszonych.

Jak dowiadujemy się, przewodniczący Kom. Centr. OM TUR ob. Obrączka K. ofiarował jako nagrodę artystycznie wykonaną statuę z bronzu, przedstawiającą polską żniwiarkę. Stylowa nagroda jest przeznaczona dla klubu, który wystawi do zawodów największą ilość zawodników.

Dramat ludzi morza

„Nadzieja" w Teatrze Miejskim

„Nadzieja" holenderskiego autora Hermana Heijermanns'a jest sztuką o mocnych akcentach społecznych. Powstała ona na rubieży XIX i XX-go wieku, kiedy to przez Europę przelewała się fala walki klasowej, zrodzonej z protestu przeciw nadmiernie wybujałemu kapitalizmowi. Protest ten znalazł echo i w sztuce Heijermanns'a, przedstawiającej środowisko marynarzy holenderskich, wyzyskiwanych przez właściciela okrętu, który nie waha się dobrze ubezpieczonego, lecz spróchniałego i niezdatnego do podróży okrętu „Nadzieja" wysłać na morze, rzucając na łaskę i niełaskę groźnych fal i wichrów morskich — życie młodych marynarzy, o których na lądzie drżą serca kobiet.

Dziś nie ma już takich „pływających trumien"; przepisy międzynarodowe normują stosunek szyprów do załogi; bezpieczeństwo żeglugi po morzu dorównuje prawie bezpieczeństwu jakiejkolwiek innej podróży. Ale zawsze aktualny pozostał odwieczny problem walki człowieka z siłami przyrody — problem, którego nieśmiertelnym pomnikiem jest powieść „Pracownicy morza" Wiktora Hugo, ten hymn na cześć odrobiny ludzkiej, która hardo stawia czoło niezgłębionej potędze morskiego żywiołu.

Morze — żywiciel i morze — zabójca. Wszechpotężne morze jest głównym czynnikiem dramatu, jak antyczne, nieubłagane fatum. Nieobecne, majaczy ono za oknem lekkim falowaniem rej i żagli, daje znać o sobie dzikim wyciem i pluskiem fal wśród burzy, nie pozwala zapominać, że od jego kaprysu zależy jakże kruche życie ludzkie, szczęście ludzkie.

I na tle tej bezrozumnej potęgi rozgrywają się losy tych, których istnienie nierozerwalnie jest z nim związane.

W sztuce Heijermanns'a trudno powiedzieć, kto jest właściwie figurą centralną. Bohaterką sztuki jest zarówno tragiczna matka, ślepe narzędzie przeznaczenia, z którym nie może być walki; utraciwszy męża w otchłaniach morza, własną ręką pcha ona i synów w nienasycone gardło molocha. Jest nią również Jo — narzeczona jej syna, słoneczna i mocna dziewczyna, żona w sam raz dla marynarza, która usiłuje walczyć do ostatka o swoje szczęście i wreszcie, tak samo jak wszyscy, musi się poddać bezlitosnej tyranii żywiołu. Bohaterem jest również tchórzliwy Berend, opanowany obłędnym strachem przed śmiercią w morzu, broniący rozpaczliwie swego młodego życia przeciw przemocy otoczenia, które natarczywie żąda od niego odwagi równoznacznej z zagładą. Bohaterem sztuki jest i brat jego — zbuntowany marynarz, wietrzący nowe prądy, wypatrujący nowych widnokręgów w walce życia, a ulegający mimo to niezwalczonej przemocy morza.

Postacie drugoplanowe, wszystkie najściślej związane z morzem, przeżywają każda swój własny dramat, a każdy z tych dramatów chwyta widza za serce.

Przed oczami naszymi przesuwają się sylwetki starych marynarzy, których morze oszczędziło; wiodą oni w przytulisku smutny żywot ludzi, którzy przeżyli własny los i ich bezradna starość godzi nas poniekąd z przedwczesną śmiercią tych młodych, którzy takiej starości nie doczekają. Widzimy sylwetki ludzi morza i kobiet: dziewcząt drżących o życie swych ukochanych, tam, na szalejącym, złowrogim morzu i wdów, które już swoje straty opłakały i pogodzone z losem po prostu snują dalej swe istnienia.

Bezwzględną, brutalną postacią, która staje się uosobieniem władczego kapitalizmu, jest szyper Bos; ten jeden, zda się, nie podlega woli morza. Ba, potrafi on nawet zmuszać morze do współdziałania w budowaniu mu fortuny.

W scenicznej realizacji „Nadziei" zaznacza się przede wszystkim niezwykle wyrównany poziom gry aktorskiej. Każda z postaci, ujęta w syntezę twórczej myśli reżyserskiej Borowskiego, odtworzona została z wielką starannością i wnikliwością.

Taka np. postać buchaltera Kapsa. Jest to zaledwie szkic. Ale stworzona przez Klejera osobowość, w każdym szczególe stroju i charakteryzacji przemyślana, opracowana w każdym ruchu i ukośnym spojrzeniu zza okularów, — przywodzi na pamięć epizodyczne sylwetki, które swego czasu mistrz Kamiński powoływał do życia z takim realizmem i sugestywną siłą.

W swej krótkiej, lecz wyrazistej roli Jaraczówna błysnęła mocnym akcentem dramatycznym. Ossowska, jako matka rozpaczająca nad pochłoniętym przez morze dzieckiem, targnęła w struny prawdziwego bólu. Skrzydłowska zaś, jako pocieszona już wdówka dała dużo wiejskiego uroku. Kowalczyk jako cieśla - pijak, Kondrat i Chmielarczyk, jako starzy „wybrakowani" marynarze na opiece dobroczynności, przedstawili pyszne typy zaiste godne teki malarskiej panny Klementyny, którą Górecka odtworzyła z wdziękiem i szczerością.

Chmielewski w roli gromowładnego szypra Bos'a pokazał swój lwi pazur; doskonała była zwłaszcza króciutka, a tak wymowna rozmowa jego telefoniczna z agentem ubezpieczeniowym.

Ładosiówny matka miała wstrząsającą pełnię wyrazu zarówno przez cały ciąg akcji w udrękach życia codziennego, jak szczególnie w akcie ostatnim, w najwyższym napięciu dramatycznym, gdy mimo ostatecznej klęski widzi błysk nadziei w mającym się narodzić dziecku.

Postać Geerta, kreowana przez Pichelskiego, bogata w różnorodność nastrojów, ogromnie ludzka i sugestywna, wywiera potężne wrażenie.

Irena Malkiewicz jako urocza, pogodna, mocna i dzielna w pierwszych aktach, podczas burzy targana niepokojem o ukochanego, uderzyła w wielki dzwon tragizmu w scenach końcowych, wydobywając akcenty obłędnego bólu.

Wreszcie uczeń Szkoły Dramatycznej J. Rusek dostroił się poziomem swej gry do zespołu zawodowego Teatru Miejskiego, co już jest poważnym sukcesem i zapowiedzią talentu; jego Berend, przekonywujący w swym rozpaczliwym strachu, miał poza tym w całej postawie tę wrażliwość, która predestynuje go na typ odrębny od masy rybackiej.

„Nadzieja" jest mocnym dramatem, pod względem psychologicznym bardzo dobrze napisanym; przepiękne tłumaczenie Kasprowicza podnosi urok widowiska. Sztuka podsuwa słuchaczowi wiele ciekawych myśli. Dramat toczący się w obramieniu sieci rybackich wzrusza głęboko.

S. B.

Kalendarzyk

KWIECIEŃ 6 sobota

Dziś Celestyna
Jutro: Czarna Epifan.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 22-73
Straż ogniowa 11-11
Pogotowie elektryczne przy Elektrowni Miejskiej 29-61
Warsztaty wodociągowe i kanaliz. 21-42
Dyżurny Komendy Miasta M. O. . 23-83
Komisariaty Milicji Obywatelskiej: I — 21-91; II — 24-26; III — 24-27, IV — 14-14.

TEATR I KINA

TEATR MIEJSKI. Od dziś codziennie znakomity dramat holend. autora H. Heijermannsa „Nadzieja" w doskonałej reżyserii Karola Borowskiego, dekoracjach i kostiumach Zofii Węgierkowej. Udział w sztuce bierze prawie cały zespół z Ireną Ładosiówną, Ireną Malkiewicz, Zygmuntem Chmielewskim, Józefem Kondratem i Jerzym Pichelskim w rolach głównych.

W niedzielę dnia 7.4 o godz. 15-ej przemiła bajka Ireny Ładosiówny „Przygody Ciapusia" z udziałem baletu prof. J. Wirskiej.

KINO „APOLLO" od poniedziałku 1 kwietnia br. wyświetla wspaniały film muzyczny pt.: „Wołga Wołga". Muzyka Dunajewskiego. Początek seansów o godz. 12.30, 14.30, 16.30 i 18.30. W niedzielę i święta początek 1-go seansu o godz. 10.30.

KINO „BAŁTYK" wyświetla film pt.: „Świat się śmieje". Nadprogram: aktualności Polskiej Kroniki Filmowej. Początek seansów o godz. 12.30, 14.30, 16.30 i 18.30.

KINO „DOM ŻOŁNIERZA" wyświetla film pt.: „Mądrala". Nadprogram: aktualności Polskiej Kroniki Filmowej. Początek seansów o godz.: 14, 16 i 18-ej. Kierownictwo Kina Domu Żołnierza podaje do wiadomości, że sprzedaż biletów ulgowych dla wojska, Związków Zawodowych i młodzieży szkolnej odbywa się codziennie w firmie „Buczek" — Krak. Przedm. 19 od godziny 9-ej do 13-ej.

—ooo—

Uśmiech czarodzieja w kinie Apollo

Gościnny występ warszawskiej artystycznej rewii z 1001 nocy Juliusza NEMO. Dnia 7 kwietnia (niedziela) o godz. 19.45 odbędzie się jedyny występ czarodzieja w sensacyjnym programie.

Przedsprzedaż biletów w firmie Buczek, Krak. Przedmieście 19.

—ooo—

Dzieci dla dzieci

W niedzielę dnia 7 bm. o godz. 12-ej w południe odbędzie się przedstawienie w sali Pocztowców (Bemol), Peowiaków 13, urządzone staraniem Szkoły Powszechnej Nr 21, pod tytułem „Zima i Wiosna". Dochód z przedstawienia przeznacza się na dożywianie dzieci tejże szkoły. Sprzedaż biletów w sklepie p. F. Kuźnikowej, Krak. Przedmieście 70, lub przy wejściu. Zapraszamy wszystkie dzieci!

—ooo—

„Cyrk" w Apollo

Wkrótce w kinie „Apollo" ukaże się głośny superfilm radziecki „Cyrk", którego akcja rozgrywa się za kulisami wielkiego cyrku. Film „Cyrk" stanie się niewątpliwie największym „gwoździem" bieżącego sezonu filmowego i pozostawi za sobą daleko w tyle sukcesy takich filmów jak „Świat się śmieje", „Wielki walc" i inne.

Film „Cyrk" to równocześnie i mocny dramat i komedia i film muzyczny i wystawowy, a oprócz tego posiada budującą szlachetną ideologię.

—ooo—

Psychoanaliza
Odczyt prof. Lubnickiego

Z powodu choroby prof. dr Markuszewicza odczyt pt. „Psychoanaliza" w dniu 7 kwietnia br. o godz. 16-ej w ramach Powszechnych Wykładów Uniwersytetu — wygłosi prof. dr Lubnicki Narcyz.

Prelegent przedstawi i podda ocenie krytycznej usiłowania psychoanalizy wdarcia się w najgłębsze tajniki życia psychicznego i wytłumaczenia działalności świadomej człowieka za pomocą ukrytego mechanizmu motywów nieświadomych.

Premie za wydajną pracę
Uroczystość w rozlewni wódek P.M.S. w Lublinie

W dniu 4 bm. w rozlewni wódek Monopolu Spirytusowego w Lublinie odbyła się uroczystość premiowania robotników i pracowników umysłowych za wydajną pracę.

Premie zostały ustalone przez dyr. Tomasza Wrzosa w porozumieniu z Radą Zakładową.

Uroczystość wręczenia premii rozpoczęta została przemówieniem wicedyrektora J. Jasieczka, który w imieniu Zarządu fabryki podziękował robotnikom wyróżniającym się gorliwością w pracy.

Następnie przemawiał przedstawiciel Lubelskiej Okręgowej Komisji Związków Zawodowych ob. Bogusławski, który stwierdził, iż „premiowanie czołowych robotników jest wyróżnieniem ludzi, którzy chcą intensywniej pracować w wyzwolonej Polsce. Niech więc uroczystość dzisiejsza będzie bodźcem do pracy dla innych". W zakończeniu swego przemówienia ob. Bogusławski wyraził nadzieję, że przy następnym premiowaniu będą wyróżnieni wszyscy ci, którzy chcą szybkiej odbudowy gospodarczej Polski.

Po przemówieniach wicedyrektor Jasieczek Jan przystąpił do wręczania premii zasłużonym robotnikom.

Na 265 pracowników zatrudnionych w rozlewni wódek zostało premiowanych 76, w tym 23 kobiety.

Korzystając z miłej uroczystości nawiązujemy rozmowę z jednym z nagrodzonych robotników, od którego dowiadujemy się, że nazywa się Burek Jan.

Patrząc na jego siwiejący sumiasty wąs pytamy o wiek:

— A no, urodziłem się roku Pańskiego 1886 w Piotrowicach pod Lublinem.

— To macie już 60 lat. Więc i w tym wieku można wydajnie pracować.

— Burek jest najlepszym pracownikiem rozlewni — mówi, przechodząc koło nas dyr. Jasieczek.

— A cóż wy robicie w fabryce, obywatelu? — pytamy.

— Zajmuję się porządkiem na podwórzu.

— Rodzinę macie liczną?

— A no, dwóch we wojsku, a troje w domu.

Na zakończenie uroczystości wręczania premii robotnikom za ich wydajną pracę, wszyscy nagrodzeni udają się na plac fabryczny celem dokonania wspólnego pamiątkowego zdjęcia. Korzystając z okazji po drodze nawiązujemy rozmowę z ob. Grochowską Janiną, która informuje nas, że nie jest lublinianką, bo urodziła się w Błoniu pod Warszawą, ale na skutek działań wojennych zmuszona była opuścić stolicę.

— W rozlewni wódek pracuję od samego początku, jak tylko została uruchomiona fabryka.

Znając niedolę wszystkich warszawiaków, pytamy o jej warunki materialne i rodzinne.

— Obecnie jestem jedyną żywicielką rodziny, ponieważ mąż mój chory jest od kilku lat i nie może pracować.

— A dzieci? — pytamy, widząc jej podeszły wiek; jak sądzić można na oko, ma około lat 50.

— Mam trzech synów — odpowiada ob. Grochowska — ale dwóch jest w wojsku, a trzeci jest zdemobilizowany i nie ma jeszcze pracy.

W miłej pogawędce dowiadujemy się od ob. Grochowskiej, że jest sprzątaczką, do której należy porządek w ambulatorium, magazynach i parterowych halach fabrycznych. „Mam sześć klas gimnazjum — mówi — i ukończyłam kurs pielęgnowania dzieci".

Rozmowę przerywa nam fotograf, który ustawia grupę do zdjęcia, więc żegnamy się z robotnikami i życzymy im jak najpomyślniejszych rezultatów w dalszej ich pracy.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA

KURSY KROJU A. PAWŁOWSKIEGO w Lublinie. Na najbliższy kurs nowoczesnego męskiego kroju przyjmuje zapisy i udziela informacji Kancelaria Cechu Krawców Złota 2, II p. od 9—15 codziennie. 1222

RZEMIEŚLNICY! Sekcja Kulturalno - Oświatowa zawiadamia, że dnia 7 kwietnia w niedzielę, godzina 10 rano, w Świetlicy Złota 2, Kol. Antoni Pawłowski wygłosi referat pt.: „Rzemiosło dawniej i jego zadania na przyszłość". Prosimy o liczne przybycie. 1533

ANGIELSKIEGO udziela indywidualnie, zbiorowo, rutynowany pedagog. Metoda oksfordzka, gwarancja Wieniawska 6—6. 1521

PRACA

POTRZEBNY fryzjer męski (czeladnik). Zgłoszenia ul. Rynek 11 m. 7. 1541

POSZUKUJĘ panienek, które pracowały u krawca lub krawcowej, do pracowni kuśnierskiej przy ul. Krak. Przedm. 34 m. 6. 1530

POTRZEBNY praktykant - ekspedient, względnie ekspedientka. Zgłoszenia: Lubartowska 6 „Art. Gospodarcze". 1509

ZARAZ potrzebna pomoc domowa. Najchętniej osoba starsza, uczciwa, samotna, lubiąca dzieci. Warunki do omówienia, ul. Szopena 13/2 z podwórza. 1575

BUCHALTER-bilansista, z 24-letnią praktyką, przyjmie prace dorywcze lub stałą. Propozycje proszę kierować do Administracji Gazety, sub „Dokładny". 1535

LEKARSKIE

DO PANÓW LEKARZY. Zawiadamiam, że przyjmuję palniki kwarcowe do regeneracji lamp kwarcowych. Antoni Rutkowski, Łódź, ul. Wolczańska 234. Uniwersalna technika instrumentów szklanych, tel. 147-57. 1544

LEKARZ dentysta Aleksander Romm, Wyszyńskiego 10, lewa oficyna II piętro. 1271

HANDLOWE

PLACE, DOMY — sprzedaż, plany — Mierniczy Przysięgły Bogdan Białkowski, Lublin, Sądowa 4. 1479

GUZIKI, krawaty, klamry, dżety. Warszawa, Marszałkowska 112, pokój 11, Wacław Jamiołkowski. Prowincja za pobraniem. 1511

DOMY, place sprzedaje koncesjonowane przedwojenne biuro „Wygoda" Michałowskiego, Bernardyńska 28, tel. 34-87. 1484

SPRZEDAM buldoczkę rasową, młodą. Wiadomość w redakcji. 1538

SPRZEDAŻ: szafy, łóżka, stoły, kredensy, tapczany, otomany, garnitur miękkich mebli, Sucha 19. 1408

SPRZEDAM rower damski, hulajnogę z napędem łańcuchowym. Krakowskie Przedmieście 58 m. 12. 1560

PISANKI ŚWIĄTECZNE — gotowe i na zamówienia, na wysokim poziomie artystycznym. Adam Dremont, art. malarz, ul. Okopowa 14—8. 1309

PERSKI dywan nowy 4x3 m. — firanki na dwa okna, sprzedam. Oglądać przed południem do godziny 12-ej, Wyszyńskiego 20 — 12. 1569

SPRZEDAM krzyżowe pianino w dobrym stanie, o ładnym tonie, Szewcka 5 m. 2 (front), tylko od godziny 4-ej do 6-ej. 1567

SPRZEDAM wózek inwalidzki. Zgłoszenia Lublin, Plac Bychawski 11 m. 40. 1556

HURTOWNIA GALANTERII. Feliks Aszyk, Łódź, Nowomiejska 5, tel. 156-15, poleca swoje towary po cenach niskich. 1555

WYDZIERŻAWIĘ ogród warzywno - owocowy, ul. Bychawska 124. Wiadomość ul. D. P. Marii 26—28. 1543

MAGIEL, jeszcze w bardzo dobrym stanie, do sprzedania, oraz nowe biurka. Ul. Biłgorajska 13. 1577

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU powiat Lublin, na nazwisko Tołkanowicz Józef, zamieszkały na kolonii Kijany, gm. Spiczyn, pow. Lubartów. 1539

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty osobiste: dowód osobisty tymczasowy, wydany przez Zarząd Miejski w Lubomlu, oraz metrykę urodzenia na nazwisko Cięszyńskiej Klary, zamieszkałej Lublin, Pochyła 1—32. 1545 a

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty osobiste: kartę rozpoznawczą (kennkartę), wydaną przez Zarząd m. Lublina oraz inne dokumenty na nazwisko Grygowej Antoniny, zamieszkałej Orla 5. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. 1547

UNIEWAŻNIAM zagubioną kennkartę, wydaną przez gm. Pawłów, na nazwisko Jana Podleśnego, zamieszkałego kol. Wólka Końska, pow. Chełm. 1552

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód tożsamości (kennkartę), wydany na nazwisko Zdzisława Tomasza Perzyny, zamieszkały w kolonii Kijowiec, gm. Dobryń, pow. Biała Podlaska, wydany przez Starostwo niemieckie Biała Podlaska i gm. Dobryń. 1554

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód tożsamości konia, wydany przez Zarząd gm. Wólka Lubelska, na nazwisko Pierzchały Stanisława, zamieszkałego w Świdniku Dużym. 1557

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód tożsamości konia, wydany przez Zarząd gm. Cholechowice, pow. Lubartów, na nazwisko Szewczyka Czesława, zamieszkałego kol. Pliszczyn, gm. Wólka, pow. Lublin. 1561

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU Kraśnik, na nazwisko Hadacza Jana, zamieszkałego w Woli Różanieckiej. 1562

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU Kraśnik, na nazwisko Plekota Franciszka. 1563

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU Kraśnik, na nazwisko Papugi Piotra. 1564

UNIEWAŻNIAM skradzione zaświadczenie wojskowe, na nazwisko Kuli Bronisława, zamieszkałego wieś Sobół, poczta Tyszowce, pow. Tomaszów Lubelski. 1565

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty, kartę rejestracyjną RKU, na nazwisko Samczyka Kazimierza. 1566

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód tożsamości konia, wydany przez Zarząd gm. Konopnica, na nazwisko Gołębiowskiego Franciszka, zamieszkałego kol. Stasin, pow. Lublin. 1570

POSZUKIWANIA

STEFCIU, wracaj natychmiast, wyjeżdżamy do Kładzka. 1447

SAMOTNY kolejarz poszukuje mieszkania przy dobrej rodzinie za dobrym wynagrodzeniem. Oferty „Gazeta Lubelska" pod „Kolejarz". 1548

SAMOTNY trzydziestoletni profesor gimn. poszukuje pokoju umeblowanego przy kulturalnej rodzinie. Zgłoszenia do Administracji „Gazety Lubelskiej" pod „mieszkanie". 1544 a

GRABOWSKA Halina z Kowla poszukuje Skorbowej. Wiadomość Pomorze, Koszalin, Matejki 18. 1536

RÓŻNE

25 LAT ISTNIENIA. Srebrny medal Wystawa Przemysłu Lubelszczyzny, rok 1945 Komunikuję Sz. PP. Odbiorcom o uruchomieniu sklepu fabrycznego sprzedaży cukrów, biszkoptów, pierników, wafli i czekolady w Lublinie przy ul. Święto-Duskiej 22, tel 14-67. Polecam się nadal 1203 *L. Wojciechowski.*

OSTRZEŻENIE.

Na podstawie zarządzeń Zarządu Miejskiego w Lublinie, wszystkie działki muszą być uprawione.

Biuro Mierniczego Przysięgłego Bogdana Białkowskiego odda do uprawy działki na Rurach, te, które w zeszłym roku nie były uprawione.

Zgłaszać się na Sądową 4—4. 1559

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 3 Maja 4, tel.: Redaktor naczelny 33-60. Sekretarz odpow. 26-59. Sekretariat Redakcji 21-08. Redakcja nocna 13-44. Dyrekcja 36-40. Buchalteria 25-88. Wydz. Organizacyjny 36-38. Kolportaż 35-85. Ekspedycja 25-64. Drukarnia 25-65. Księgarnia „Czytelnika" 25-87. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Punkty przyjmowania ogłoszeń: 1) Administracja „Gazety Lubelskiej", 2) Księgarnia „Czytelnika" Krak. Przedm. 5. 3) Drukarnia ul. Zamojska 24. 4) Kiosk — Bychawska 67. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Drukarnia nr 1 Spółdz. Wyd. „Czytelnik" w Lublinie. A—6659 Redaktor naczelny: Hipolit Bolesławski